Nr. 114. Kraków, środa 26 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **miesiąc maj.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej. — Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095). — Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h.

Administracya «Naprzodu»
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Pogłoski i strachy.

Niezałatwione dotychczas przesilenie węgierskie daje opinii publicznej pochop do uwierzenia różnym sensacyjnym pogłoskom, w których obok cienia prawdy mieszczą się i całe fury blagi. Nieuszanowanie woli narodu, do której się z taką pozą apelowało, pozostawienie na urzędzie zwyciężonego przez ten naród rządu, zerwanie układów z prawną reprezentacyą narodu — wszystkie te w państwie tak konstytucyjnem, jak Węgry, niezwykłe wydarzenia pobudzają fantazyę rozmaitych polityków, którzy w rzeczach zwykłych chcą widzieć jakieś nadzwyczajności. Rzeczą bowiem zupełnie zwykłą jest opozycya, a raczej obstrukcya dworu przeciw żądaniom większości parlamentu węgierskiego. Już podczas ery konstytucyjnej od roku 1867, nie mówiąc już o czasach przed tym rokiem, miał dwór w przemożnej partyi liberalnej tak uległą większość, że pozory konstytucyonalizmu zachowywano wprawdzie, choć w rzeczywistości działo się to, co te sfery sobie życzyły. Czujną opinię publiczną tumaniono „ustępstwami“ w guście artyleryi dla honwedów, a za kulisami stary Tisza, Szapary, Szell i młody Tisza odgrywali rolę „labanczów“, tj. spełniali żądania Wiednia. Jeden tylko mąż stanu w szeregu węgierskich prezydentów gabinetu odważył się mieć własne zdanie; Wekerle wbrew woli dworu przeprowadził ustawy antyklerykalne i musiał tę swoją samodzielność opłacić utratą władzy i usunięciem się w zacisze niepolitycznego urzędu.

Teraz stosunki się zmieniły. Zuchwała gra Stefana Tiszy i jego mocodawców otworzyła Węgrom oczy na niebezpieczeństwa, grożące ich krwią okupionym swobodom, powszechne niezadowolenie zdmuchnęło nędznych liberałów prawie zupełnie z widowni politycznej, a opinia publiczna nie chce uwierzyć, aby Wiedeń tak łatwo wyrzekł się swoich długowiecznych przyzwyczajeń. To jest źródło wszystkich pogłosek. Jako pierwszą puszczono w świat — zamiar abdykacyi Franciszka Józefa na rzecz następcy tronu. Pogłoska ta (naturalnie bezpodstawna) nietylko, że nie wywarła zamierzonego celu, tj. nastraszenia Węgrów, lecz przeciwnie — pobudziła ich do tem silniejszego akcentowania swoich praw.

Następca tronu potrafił w krótkim stosunkowo czasie swego życia publicznego tak gruntownie zarobić sobie na niepopularność w tej i tamtej połowie monarchii, że ewentualne objęcie rządów przez niego nie mogłoby wywrzeć wpływu uspakajającego na Węgrzech. Węgrzy mieli w swojej blisko 400-letniej przynależności do Habsburgów z tyłu lepszymi i gorszymi monarchami do czynienia, że panowanie „żelaznej ręki“ — w XX wieku zresztą niemożliwe — nie może ich napełnić obawą o ich prawa narodowe i konstytucyjne. Historya uczy, że wszystkie konflikty między Węgrami a ich królami z domu Habsburgów zawsze kończyły się ustępstwami na rzecz Węgrów.

Drugim straszakiem na Węgrów jest pogłoska o nominacyi Galgotzy'ego na jakieś kierujące stanowisko na Węgrzech. Były komendant korpusu przemyskiego ma zostać albo prezydentem ministrów, albo komendantem wojsk z prawami prawie dyktatorskiemi, czy w inny jakiś sposób ma być „uspokoicielem“ kraju. Pogłoska ta miałaby za sobą pewne prawdopodobieństwo, gdyż precedens podobny już był. Jeżeli korona wbrew wyraźnej niechęci parlamentu węgierskiego mogła dwa razy zamianować Khuen-Hedervary'ego szefem rządu, to może tak samo postawić Galgotzy'ego na czele rządu, a Galgotzy miałby nad Khuenem nawet tę wyższość, że jest rodowitym Węgrem. Mimo tego prawdopodobieństwa nie można wierzyć w tę pogłoskę. Galgotzy mógłby na Węgrzech odegrać rolę Haynaua, ale na takie rzeczy czasy już minęły.

Nawet najpowolniejsze wobec korony żywioły wystąpiłyby z najostrzejszą opozycyą, a już sama pogłoska zdołała sprowadzić nowy rozłam w resztkach partyi liberalnej. Mają zresztą Węgry dobry środek w rękach do odparcia takich zamachów: odmowa podatków i rekruta pozbawiłaby rządy Galgotzego najważniejszego instrumentu rządowego, a nie można przypuścić, aby Wiedeń odważył się na zniesienie konstytucyi!

Wszystkie te pogłoski obliczane na nastraszenie Węgrów, miną się z celem. Kossuth, Apponyi i Banffy wiedzą, że w walce tej między parlamentem a koroną, nie korona jest silniejsza, gwałtów się nie boją, zmiana panującego nie wpłynie na zmianę usposobienia Madziarów, a nowoczesny Haynau opalił sobie skrzydła w Przemyślu tak gruntownie, że nie zdoła przebyć przestrzeni oddzielającej go od emerytury do fotelu dyktatury.

List ze Śląska.

Cieszyn, 24 kwietnia.

„Deutsche Wehr“ o rozłamie w obozie polskim. — „Rozłamy“ na wszystkie strony: „Osa“, „rozłam“ w stronnictwie „narodowo-radykalnem“ — Klerykali bojkotują „Macierz szkolną“.

W listach moich do „Naprzodu“ niejednokrotnie już wskazywałem na rozłam w tak zwanem polskiem stronnictwie narodowem na Śląsku. Obecnie niemiecko-nacyonalistyczny dziennik „Deutsche Wehr“, wychodzący w Opawie, w numerze swym z 6 kwietnia rozpisał się na ten temat szeroko w artykule wstępnym, zatytułowanym: „Polscy narodowcy w Śląsku między sobą“. Znajdujemy tam na wstępie twierdzenie, że ks. Londzin, powodowany ambicyą prywatną i nienawiścią do ewangelików, rozbił dawną jedność w obozie polskim. Walka między stronnictwem klerykalnem ks. Londzina, a ewangelikami, idącymi pod wodzą pastora ks. Michejdy, wybuchła na ostre, zwłaszcza po ostatniem walnem zgromadzeniu „Macierzy“, na którem ks. Londzin zmuszony został do wyrzeczenia się jedynowładztwa w tej instytucyi i kiedy do jej zarządu, obok księży katolickich (którzy wraz z kilku klerykałami świeckimi zatrzymali większość w zarządzie) weszli także reprezentanci tak zwanej opozycyi, czyli zjednoczonych ewangelików i stronnictwa narodowo radykalnego. Ks. Londzin w organie swym, w „Gwiazdce cieszyńskiej“ zaczął nacierać ostro na ewangelików, a „Związek śląskich katolików“ uchwalił odwołać swych delegatów z rady narodowej i rozpocząć politykę na własną rękę. Wprawdzie „narodowy“ pastor ks. Michejda niestrudzenie stara się przywrócić stronnictwu narodowo-polskiemu dawną jedność, lecz ks. Londzin w każdym numerze swej gazetki grzmi przeciwko „protestantom“ i ich „sojusznikom socyalistom“(!). Oto treść artykułu „Deutsche Wehr“, której własnością są także przytoczone cudzosłowy i wykrzyknik na końcu.

Artykuł ten ma bardzo charakterystyczne zakończenie. Autor przepowiedziawszy zwycięstwo klerykałom, a dr. Michejdzie i p. Cienciale utratę mandatów, wyraża radość z tego powodu, że Polacy zabierają się do tego, aby się „wzajemnie pożerać“. Autor powyższego artykułu zna widocznie stosunki doskonale, a wszystkie szczegóły, podane przez niego, odpowiadają prawdzie. Już to samo daje dużo do myślenia i pozwala domyślać się autora w samymże obozie polskim. Niemiecko-szowinistyczne zabarwienie zakończenia nie zmyli tropu, zwłaszcza, że może ono pochodzić od redakcyi samej. Natomiast znamiennym jest fakt, że znalazł się ktoś gorliwy — bodaj czy nie autor sam! — który wycinek z owego numeru „Deutsche Wehr“ rozesłał skwapliwie redakcyom polskich pism na Śląsku i w Krakowie. Wobec epidemicznie panującej między Polakami na kresach zarazy warcholenia i politykomanii, trudno przychodzi oznaczyć z całą pewnością owo indywiduum, które w tak niefortunny sposób chciało zagrać rolę Wallenroda. Od takich Efialtesów w masce wallenrodowskiej roi się obecnie w stronnictwach narodowych polskich na Śląsku i w Ostrawskiem.

„Rozłam“ stał się wogóle w ostatnich czasach modą w polskich stronnictwach „narodowych“ na Śląsku. Stronnictwo „Głosu ludu śląskiego“, tak zwane „narodowo-radykalne“, ma także swój „rozłam“. I tu siłą rozsadzającą to stronnictwo jest prywata i obrażona ambicya jednostek. Stronnictwo to zaczęło z początkiem bieżącego roku wydawać, jako „dodatek“ do „Głosu ludu śląskiego“, pismo satyryczno humorystyczne „Osa“.

Nie moją rzeczą wchodzić w to, czy „Osa“ była potrzebna, lub czy mądrze było wydawać ją, jako dodatek do organu oficyalnego stronnictwa. Stwierdzam tylko to, co prawda, że ma ona znaczne powodzenie i to głównie dlatego, że „lud“, bo tylko lud: górniczy i chłopi „Osę“ popierają, chwalą sobie to pisemko i lubią je za jego wesołe żarciki, niezłe wiersze, trafne satyry a przedewszystkiem jędrne antyklerykalne dowcipy. Ale trzeba przyznać, że „Osa“ jest bezstronna i kłuje swem żądłem także socyalistów i swoich własnych „narodowo-radykalnych“ opiekunów. O ile socyaliści satyry „Osy“ biorą tak, jak je brać należy, to jest ze strony humorystycznej i wcale na jej zaczepki nie reagują, o tyle za to klerykali i ks. Londzin zapałali „chrześcijańskim“ gniewem na to pisemko i rozpoczęli z niem w „Gwiazdce cieszyńskiej“ bój na życie i śmierć. Lecz nikt się temu nie dziwił, wszak nietolerancya i niedotykalność panów w czarnych sutannach stała się już przysłowiem.

Natomiast bardzo dziwne wrażenie zrobiła niedawna korespondencya „Nowej Reformy“, która w tonie niezmiernie namaszczonym i podrażnionym sypnęła z powodu „Osy“ morałami pod adresem działaczy polskich na Śląsku. Treść owej korespondencyi wskazuje, że autorem jej musi być jakaś obrażona „wielkość“ śląska. Jak wytrawną pod względem politycznym jest owa „wielkość“, to widać najlepiej z tego, że — bez żadnej racyi po temu — zarzuca ona wprost ludowi śląskiemu, iż „on nie jest polskim i po polsku nie czuje“. Oczywiście, szowinistyczne pisma niemieckie, a zwłaszcza czeskie, natychmiast podchwyciły ten wybryk stylistycznych ćwiczeń obrażonej „wielkości“ i kują z tego broń dla siebie.

Humorystyczne zaś wprost wrażenie wywołuje fakt, że z powodu „humoru“ „Osy“ powstał niesłychany zamęt i rozłam w samemże stronnictwie „narodowo radykalnem“. — Kilka kierujących osobistości tego stronnictwa, między innymi p. dr Henryk Kłuszyński i dr Michalik, już wystąpiło z tego stronnictwa, podając jako motyw: zaczepki w „Osie“. Kilka innych osób zapowiedziało swoje wystąpienie. Skutkiem tej dezercyi złożył p. Zygmunt Mayer redakcyę „Głosu ludu śląskiego“. Tak wyszło stronnictwo „radykalno-narodowe“ na swojem fabrykowaniu „humoru“.

„Macierzy szkolnej“ znowu grozi nowy „rozłam“. Oto wszyscy księża katoliccy i ich stronnicy, którzy pod jesień zostali wybrani do wydziału i mandaty wówczas przyjęli, złożyli swe funkcye i od dłuższego czasu nie biorą udziału w pracach „Macierzy“. Wskutek tego nie mogą się odbywać wcale posiedzenia zarządu, bo „opozycya“ jest w wydziale w mniejszości i sama nie ma prawa uchwalać. Należałoby zwołać jak najprędzej nadzwyczajne walne zgromadzenie. Klerykali katoliccy bojkotują tymczasem „Macierz“, a natomiast zabierają się do wskrzeszenia własnych, czysto klerykalnych organizacyj, jak „Towarzystwo bł. Jana Sarkandra“ i „Towarzystwo pomocy naukowej“. *T. R.*

Strejk kolejarzy włoskich.

Nierozważnie i bez należytego porozumienia rozpoczęty strejk kolejarzy włoskich zakończył się dobrowolnym powrotem do pracy, nie przyniósłszy strejkującym żadnych rezultatów. Z góry było do przewidzenia, że wobec jednomyślnej opozycyi stronnictw burżuazyjnych, a niezgody w samem łonie organizacyi, strejk bez przygotowania rozpoczęty i z małą energią prowadzony, nie może się powieść. Tam, gdzie na 100.000 kolejarzy jest 50.000 zorganizowanych, a z tych blisko połowa odmawia współdziału, można z góry uznać ruch za stracony. W dodatku uciekł się rząd do różnych nędznych sztuczek, jak odkomenderowanie wojska do służby kolejowej, werbowanie łamistrejków za wyższem wynagrodzeniem i urządzeniem na polepszenie ich płacy jeszcze kolekty publicznej, zamykanie organizacyj lokalnych i innych podobnych środków moralności burżuazyjnej. Głównym powodem zaprzestania strejku było przekonanie kolejarzy, że zrobienie ich urzędnikami państwowymi nie przeszkadza im wcale w strejkowaniu w odpowiedniejszej chwili. I przedtem i obecnie główną karą było wydalenie ze służby, a taka kara wchodzi zawsze w kalkulacyę strejku. Widząc bezowocność strejku, zapośredniczyli posłowie socyalistyczni u prezesa ministrów Fortisa, który przyrzekł prawne traktowanie strejkujących, a mianowicie nikogo z powodu strejku ze służby nie wydalać. Przyrzekł też zmianę uchwalonego przez parlament obowiązkowego sądu rozjemczego w duchu liberalnym.

Kolejarze, stanąwszy wobec faktu dokonanego, uchwalili zaprzestanie strejku i wrócili do pracy. Tak samo, jak cały strejk, odbył się i powrót całkiem spokojnie.

Władze zachowywały się naogół porządnie, a kolejarze mają czas do lepszego wybudowania swojej organizacyi i do przygotowania się do nieuniknionej w przyszłości walki.

Z zaboru rosyjskiego.

Wilno, 21 kwietnia.

Zjazd inteligencyi litewskiej.

Odbył się tu niedawno zjazd inteligencyi litewskiej, który przyjął następującą uchwałę polityczną:

„Zjazd litewskiej inteligencyi w Wilnie w marcu b. r., po rozpatrzeniu najistotniejszych w chwili obecnej potrzeb Litwy, przyjął i postanowił przeprowadzić w czyn następujące żądania: A) Natychmiastowe zaniechanie wojny. B) I. Natychmiastowe zwołanie do Wilna konstytuanty dla Litwy — w etnograficznych jej granicach — z przedstawicieli narodu, wybranych zapomocą powszechnego, tajnego, bezpośredniego, równego głosowania. Dla urzeczywistnienia tego uznano przedewszystkiem za konieczne: 1) Wolność słowa, prasy, zebrań, związków, nietykalność osób i mieszkań. 2) Uwolnienie politycznych przestępców i tych, co za swe religijne przekonania skazani zostali. 3) Zniesienie wszystkich przywilejów, zarówno jak i praw wyjątkowych, związanych z narodowością, wyznaniem i grupą społeczną. II. Za podwaliny przyszłego ustroju politycznego Litwy uznano: 1) Autonomię z sejmem w Wilnie z przedstawicieli narodu, wybranych zapomocą powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego głosowania, bez różnicy płci, narodowości i wyznania. 2) Równe prawa dla wszystkich wyznań i narodowości, zamieszkujących Litwę i stanowiących w niej mniejszość. 3) Służbę wojskową mieszkańcy Litwy pełnią w granicach Litwy. III. Litwa autonomiczna wchodzi w związek federacyjny ze wszystkiemi narodowościami i ziemiami państwa rosyjskiego na równych prawach. Wzajemne stosunki, prawa i obowiązki narodowości i ziem, wchodzących w związek federacyjny, określi parlament, z ich przedstawicieli złożony“.

Do uchwały powyższej chciałbym zrobić następujące uwagi: Nie wiem dobrze, co ma oznaczać wyrażenie Litwa „w etnograficznych granicach“ z sejmem — w Wilnie. Nie wiem tembardziej, że w tej uchwale dwukrotnie mowa o „innych narodowościach“, co nasuwa myśl, że nie mieli autorzy na widoku ściśle etnograficznej Litwy. Sądzę, że hasła, sformułowane w tej uchwale, miałyby sens i znaczenie polityczne, gdyby dotyczyły całej Litwy historycznej, tj. Litwy z Białorusią. Nadto o rzeczach tych może i powiniem stanowić zjazd partyj socyalistycznych wszystkich narodowości Litwy, nie zaś instytucya tak osobliwa, jak zjazd „inteligencyi“ litewskiej. *T.*

Z ROSYI.

Petersburg, 19 kwietnia.

Uchwały zjazdu profesorów. — O konstytucyę. — Przeciw uciskowi narodowościowemu.

W Petersburgu w ciągu ubiegłego tygodnia odbywały się narady przedstawicieli szkół wyższych, którzy zjechali z różnych stron kraju.

Były to narady także same, jak niedawno w Moskwie tylko o charakterze prywatnym. Przyjęto następującą uchwałę: „My przedstawiciele wyższych zakładów naukowych zjednoczeni wspólną troską o rosyjską oświatę i rozwój kulturalny z trwogą wielką spoglądać musimy na ciężkie warunki, w jakich znajduje się nasza ojczyzna. Przerwanie zajęć w wyższych zakładach naukowych jest jednym tylko z objawów ogólnego kryzysu w życiu rosyjskiem. Całe społeczeństwo z niepokojem i niecierpliwością wyczekuje reformy zasadniczej, która doprowadzić powinna do reorganizacyi całego ustroju państwowego. Rozmyślając nad treścią przeżywanych wypadków, my, jako obywatele i ludzie nauki, uważnie obserwujący życie społeczne, świadomi odpowiedzialności przed ojczyzną, za obowiązek swój uważamy oświadczyć wręcz, że Rosya stoi nad przepaścią. Nędza ludu, wywołana tyloletnim systemem, przy którym interesy pracy były traktowane z lekceważeniem, doprowadziła do groźnych objawów: do ruchów agrarnych i do powszechnych strejków robotniczych. Zagadnienia socyalno-ekonomicznego bytu mas ludowych, zaostrzone nadzwyczajnie przez przewlekłą i nieszczęśliwą wojnę, nie mogą być rozwiązane biurokratycznie. Powstają one w całej swej żywiołowej wspaniałości, domagając się natarczywie sprawiedliwego i niezwłocznego rozwiązania.

Stare podstawy faktycznie już obalone, nowe jeszcze nie powstały, całe społeczeństwo od góry do dołu w ruchu i przeżywa okres pełnej dezorganizacyi, niepewności dnia jutrzejszego, ciążącej dotkliwie. Gruntowna reforma politycznego ustroju naszego nie może być odkładaną. Każda minuta zwłoki zwiększa rządową i państwową anarchię, grożącą niezliczonemi klęskami w kraju. Każda minuta zwłoki pociąga za sobą nieuniknione krwawe starcia. Dalej uchwała zjazdu mówi o niezbędności ustanowienia porządku prawnego na demokratycznych zasadach. Tylko biurokratyczne instytucye mogą się kontentować obecnie rolą doradczą. Opinia społeczna zorganizowana w przedstawicielstwo narodu postawi żądania rozstrzygającego wpływu na bieg spraw państwowych.

Kontrola administracyi, niezbędna dla oparcia rządu na niewzruszonych podstawach porządku prawnego nie może być osiągnięta przy pomocy instytucyi doradczej. Zasadnicza zmiana polityczna musi zawierać nadanie reprezentacyi prawa na udział w sprawowaniu władzy prawodawczej, na kontrolowanie administracyi, na coroczne uchwalanie dochodów i wydatków państwowych i sprawdzanie wykonania odnośnych uchwał. Ustrój państwowy zreformowanej Rosyi z budowy swej socyalnej powinien być ustrojem konsekwentnie i bezwarunkowo demokratycznym. Dla przywilejów i ograniczeń prawnych i narodowościowych, wyznaniowych, stanowych i klasowych niema i być nie może miejsca w państwie demokratycznem. Takie przywileje i ograniczenia stoją w sprzeczności z ideą społecznej sprawiedliwości i wolności i jako niezgodne z poczuciem prawa uświadomionej politycznie części społeczeństwa rosyjskiego są przez nią odrzucane. Przedstawicielstwo narodu w przyszłej Rosyi powinno być oparte na zasadach powszechnego i dla wszystkich równego prawa wyborczego. Każde uchylenie się od tych podstaw powoduje skażenie zasady demokratycznej i ustanowienie klasowych przywilejów dla mniejszości i klasowych ograniczeń dla mas ludowych. Zasadnicza reorganizacya ustroju państwowego i podniesienie stanu ekonomicznego nie może być osiągnięte środkami biurokracyi. Powinny być ono dziełem reprezentacyi narodu. Należyty swobodny dobór tych przedstawicieli możliwym jest tylko przy usunięciu wszelakiego nacisku administracyi na wyborców. Dla tego przed zwołaniem pierwszego zebrania przedstawicieli powinne być usunięte niezwłocznie wszystkie istniejące ograniczenia wolności zebrań, słowa drukowanego i ustnego, żeby cała ludność państwa, bez różnicy klas, narodowości i wyznań przyjąć mogła jednakowy udział we wspólnem dziele“.

Do tekstu tej uchwały mamy możność załączyć dostarczoną nam część jej oryginalną, tyczącą się stosunków do innych narodowości i wyznań: „Z uwagi, że stosowana dotychczas przez rząd względem nierosyjskich narodowości polityka upośledzania i zacierania cech plemiennych, a również i ograniczenie praw osób nierosyjskiego pochodzenia i nieprawosławnego wyznania nietylko stoi w sprzeczności z podstawami sprawiedliwości, ale jednocześnie oczywiście przeszkadza do moralnego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju i Rosyi jako całości i oddzielnych w skład jej wchodzących narodów; dalej z uwagi, że ta rusyfikacyjna polityka jest jedną z przyczyn obecnego obniżania autorytetu państwa rosyjskiego i jego zewnętrznej i wewnętrznej niemocy, zjazd profesorów i docentów wyższych zakładów naukowych uważa za moralny swój obowiązek wyrazić najbardziej kategoryczny protest przeciw tej polityce i głębokie swe przeświadczenie o konieczności nadania wszystkim narodowościom w granicach Rosyi zupełnego równouprawnienia i prawa na samookreślanie narodowe. Zasada ta powinna znaleść najbliższy wyraz we wprowadzeniu do szkoły ojczystego języka jako wykładowego. W szczególe polityka rządu w Królestwie Polskiem, jak się przejawiła prócz innych wydarzeń w zarządzeniach dni ostatnich stoi w sprzeczności kardynalnej z tą zasadą“.

Uchwała ta została przyjętą jednogłośnie i podpisaną przez wszystkich 170 profesorów, uczestniczących w naradzie.

Podaję to wszystko na razie bez krytyki i komentarzy, jako ciekawy i cenny dokument.

Nielegalny.

Przegląd polityczny.

Zjazd ministrów Gołuchowskiego i Tittoniego. Przyjaźń, którą trzeba sobie ustawicznie przypominać, nie musi być mocną. Dopiero w lecie zeszłego roku zjechali się ministrowie spraw zagranicznych obu zaprzyjaźnionych mocarstw, a już znowu zapowiadają zjazd na koniec tego miesiąca w Wenecyi. Urzędownie znaczy to, że Gołuchowski odwzajemnia wizytę, którą mu zeszłego roku złożył Tittoni w Abazyi. Nasuwa się przytem uwaga: jak zeszłoroczny zjazd Gołuchowskiego z Tittonim odbył się podczas podróży Wilhelma II. po morzu Śródziemnem, takżamo i zjazd ich obecny. Zdaje się, że obydwa zjazdy są dziełem, albo przynajmniej stoją pod patronatem Niemiec, które mają największy interes w utrzymaniu trójprzymierza.

Tegoroczny zjazd odbywa się pod lepszymi w każdym razie auspicyami, niż zeszłoroczny. Zaścielające wówczas niebo chmury: demonstracye irredentystyczne przez Zanardellego tolerowane, niepokoje macedońskie, trudności niegotowego jeszcze traktatu handlowego — w części albo zniknęły zupełnie, albo znajdują się na drodze do załatwienia. Swoją drogą, tak Austro-Węgry, jak i Włochy wydostały od parlamentów wielkie kredyty wojskowe, których przeznaczenie urzędowe inaczej opiewa, niż rzeczywiste. Włochy mają jako rezerwę swoją „przyjaźń“ z Francyą, a Austrya „ufa“ swemu sąsiadowi berlińskiemu.

Sejm finlandzki wobec reformy wyborczej. Sejm finlandzki, którego sesya niedawno została zamkniętą, może się z jednej strony pochlubić energicznem odparciem takich bezpraw, jak nowe „prawo“ wojskowe, lub samowolne dymisyonowanie urzędników — bez wyroku sądowego — z drugiej strony okrył się hańbą: nieuchwalenie reformy wyborczej.

Gdy kwestya ta weszła na porządek dzienny obrad sejmowych — a było to nie poraz pierwszy, liczne bowiem sesye sejmowe już przedtem wykręcały się sianem — urządzili robotnicy w Helsingforsie pochody demonstracyjne o godz. 11 zrana i 7 wieczorem. W pochodach brało udział z górą 12.000 osób. Niesiono czerwone chorągwie z białymi napisami: „Precz z przeciwnikami reformy wyborczej“, „Reforma wyborcza to wrota postępu dla narodu“, „Lud musi otrzymać swe prawa“ i t. p. Na czele kroczyła orkiestra robotnicza.

Przedefilowawszy po ulicach zatrzymał się pochód na placu Senackim, gdzie z urządzonej *ad hoc* trybuny przemawiali liczni mowcy. Uchwalono rezolucyę, domagającą się równego, powszechnego, tajnego głosowania zarówno do sejmu, jak i do rad gminnych, zarówno dla mężczyzn, jak i dla kobiet. Podobne rezolucye nadeszły z Kuopio, Abo, Tamerforsu, Tawastgusu itd. Tymczasem sejm odłożył ponownie rozstrzygnięcie tej kwestyi pod „patryotycznym“ pretekstem, iż na reformy nadejdzie czas, gdy kraj odzyska stosunki legalne. W „patryotycznem“ umotywowaniu użyto zatem wybiegu, dziś tylekroć powtarzanego przez rząd moskiewski.

Co więcej, w inny jeszcze sposób zaznaczyła się perfidya polityków burżuazyjnych. Komisya sejmowa, rozpatrująca projekt rządowy odrzuciła zeń liczne ograniczenia: census majątkowy, edukacyjny, usunięcie od głosowania kobiet zamężnych, służby domowej... Komisya znakomicie wiedziała, że sejm to wszystko odłoży, umorzy — tem potoczyściej popisywała się liberalizmem... na papierze!

Wstrętna uszminkowana kokieterya.

Francuski minister spraw zewnętrznych Delcassé, uczuł się dotkniętym krytyką z prawej i lewej strony parlamentu, zwłaszcza zaś mową Jaanresa, która ogromne wywarła wrażenie i naprawdę zachwiała stanowisko Delcasségo. Udał więc Delcassé, jakoby chciał podać się do dymisyi. Ale do dymisyi nie doszło. Delcassé dał się „uprosić“ i został. Że go proszono, nie ulega wątpliwości. Jest w pałacu prezydenta republiki tradycyą utrzymywanie w każdym gabinecie jednego ministra odmiennych niż reszta ministrów przekonań. Takim mężem zaufania b. prezydenta Faure'a, a obecnie Loubeta jest właśnie Delcassé, którego w dodatku opromienia aureola twórcy, a przynajmniej współtwórcy sojuszu z Rosyą. To też ani rzeczowe wywody Jaaresa, ani oczywiste fiasko polityki zagranicznej Delcassego w sprawie marokańskiej nie zdołały wpłynąć na Loubeta, aby dymisyę przyjął i Francya nadal zostanie wydana na łup tego dyplomaty, który wbrew zdrowemu rozsądkowi i poważnym głosom wybitnych polityków, jedynie dla przypodobania się Rosyi, prowadzi szpilkową walkę z Niemcami, narażając siebie na kompromitacye, a kraj na niebezpieczeństwa.

Anglia przeciw immigracyi. Od kilku lat objawia się w Anglii ruch przeciw immigracyi obcych poddanych, w szczególności żydów rosyjskich, którzy żądaniem niskich płac obniżają zarobki robotników angielskich; inne sfery narzekają na immigracye z powodów sanitarnych. Konserwatywny rząd przedłożył w r. 1902 parlamentowi bil, ograniczający immigracyę z powyższych względów. Ustawa ta spotkała się jednak z tak silnym oporem liberalnej opozycyi, że rząd widział się zmuszonym ją wycofać i sprawa dotychczas leżała w uśpieniu. Obecnie rząd wznowił swój projekt w nadziei, że liberali nie zechcą narazić sobie wobec zbliżających się wyborów szerokich mas robotniczych, żądających tego ograniczenia, wobec czego ustawa ma widoki powodzenia. Byłby to ciężki cios dla emigrantów rosyjskich, którym pozostałaby chyba tylko drogą do Ameryki, gdzie ich również nie bardzo chętnie przyjmują.

Sprawy partyjne.

VIII zjazd polskiej partyi socyalistycznej zaboru pruskiego odbył się w Katowicach w czasie Świąt Wielkanocnych. Uchwalono jednogłośnie rezolucyę, stwierdzającą samodzielność P. P. S. i zawierającą propozycye ugody z niemiecką socyalną demokracyą. Zarząd partyjny przeniesiono do Katowic. Uchwalono też rezolucyę wyrażającą sympatyę dla rewolucyi w zaborze rosyjskim i w Rosyi. Obszerniejsze sprawozdanie ze zjazdu zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

Przegląd społeczny.

Lokaut murarzy w Gracu. Po Wiedniu — Budapeszt, po Budapeszcie — Grac. Przedsiębiorcy wszędzie prowadzą swą niebezpieczną grę, mimo że wszędzie dostają po palcach. Stosunki w Gracu — po wielkich strejkach 1890 i 1893 — ułożyły się w ten sposób, że murarze przeparli — pierwsi w Austryi — rozpoczęcie pracy o 7-mej rano, oraz minimalne wynagrodzenie do 3·20 k. dziennie. Po tem zwycięstwie zaczęli murarze zaniedbywać swoją organizacyę, czem ośmieleni majstrowie poczęli redukować płacę i obniżyli ją do 2·60 lub 3. k. dziennie. W obecnym sezonie odezwali się robotnicy o swoje skradzione prawa, a niezgodliwym majstrom zagrozili strejkiem. Przedsiębiorcy tłumaczyli się, że nie mogą zgodzić się na wprowadzenie taryfy minimalnej, z powodu rzekomej niesolidarności przedsiębiorców. Gdy jednak murarze nie dali się tą wymówką zmiękczyć, znalazła się zaraz solidarność u przedsiębiorców, którzy na strejki robotników odpowiedzieli lokautem. Robotnicy są pełni otuchy, gdyż wobec dobrego sezonu przedsiębiorcy nie mogą długo pozostawić budowli nieukończonych. Mimo zobowiązania się majstrów do płacenia wysokich kar konwencyonalnych za złamanie solidarności, zaczynają niektórzy z nich pertraktować z robotnikami, ofiarując minimalne wynagrodzenie po 3·30 k., podczas gdy robotnicy żądają 3·60 k. Na razie wielu murarzy opuściło Grac, znalazłszy na prowincyi dobre zajęcie. Ostatnie wiadomości donoszą, że szanse robotników dobrze stoją.

KRONIKA.

Jak ośmiela się traktować robotników i ich organizacyę prowincyonalna szmatka, zwana „Gazetą sanocką“, o tem świadczy jej artykuł z powodu zakończonego strejku w fabryce sanockiej. W artykule tym pisze nikczemny pismak w następujący sposób o robotnikach:

„Idąc za podszeptami różnego rodzaju mesyaszów, który z niezadowolenia mas czerpią kapitał do własnego wygodnego życia, ani się obejrzą, że zamiast uzyskać polepszenie doli, stają się w rękach agitatorów bezwzględnych i niesumiennych biernem tylko ich narzędziem. Aranżowane bowiem od kilku lat w Sanoku święto robotnicze w dniu 1 maja i zgromadzenia z tej okazyi, przez tych samozwańczych opiekunów i dobrodziejów robotnika zwoływane, odbywają się podobnie jak i ostatnie zgromadzenia z tej przed przewodem — stale w karczmie. Wygląda to tak, jak gdyby ci nowożytni apostołowie mieli raczej powodzenie świętej karczmy i dobrobyt karczmarza na względzie, niż polepszenie doli pracujących! Bo czyż nie może mimowoli podobnych myśli nasunąć ta okoliczność, że ci, co na brak kawałka chleba dla głodnych dzieci narzekają, przepijają często przy takiej okazyi w jednym dniu tyle, iléby wystarczyło na chleb dla tych głodnych dzieci na cały tydzień? Aranżowanie takich zgromadzeń po karczmach przez apostołów, każe się nam przeto domyślać, że ci apostołowie popychają raczej robotnika do pijaństwa i poniżenia, jakby u nich i dla nich najkorzystniejsze było hasło: „Czem gorzej, tem lepiej!“ Widzą bowiem, że robotnik trzeźwy, oszczędny i zasobny, dbający o zdobyty raz lepszy byt, nie pójdzie tak łatwo za bałamutnemi bajdurzeniami niedowarzonych powag socyalistycznych, które oprócz sprytu wykorzystania dla swoich egoistycznych celów nieświadomej i naiwnej łatwowierności prostaczków, mogą się chyba jeszcze poszczycić tylko niepospolitą dozą bezczelności, jak wogóle indywidua, nie mające nic do stracenia, a do zyskania wszystko, których zadaniem siać niezgodę między pracodawcami a pracującymi, podsycać w nich niezadowolenie i zyskiwać prozelitów dla swoich organizacyj, a stąd i coraz większe dochody tych ostatnich, które w następstwie dają prowodyrom bardzo wygodny byt — bez pracy. Bo przecież jeżdżenie i tumanienie ludzi, pracą nazwać nie można! Nie oglądają się ci apostołowie wcale na to, ile na strejku stracą robotnicy, nie uwzględniają również, iż dochody ich płyną z tego, co niebaczny robotnik ciężko pracujący od ust swoich i swojej rodziny odejmuje, a z czego organizatorowie publicznie rachunków nie składają i rzadkie wypadki, w których coś dostanie się do publicznej wiadomości!“

Przytaczamy kilka z tej powodzi łajdactw, aby robotnicy sanoccy, którzy tamtego pisemka nie czytają, wiedzieli, co i jak o nich piszą i aby sami ocenili, jak mają odpłacić tym nędznym pismakom.

Obłęd religijny. W niedzielę rano dostał kleryk klasztoru Misyonarzy w Krakowie, Stefan Młynarski, napad szału. Ponieważ zakonnicy nie mogli ubezwładnić szaleńca, zawezwano pogotowie ratunkowe, które odwiozło go do szpitala Łazarza na oddział umysłowo chorych.

Zgromadzenie członków Banku ludowego w Krakowie odbyło się dnia 23 b. m. Imieniem dyrekcyi Banku przedstawił przewodniczący adwokat dr. Ignacy Landau dotychczasową działalność zarządu instytucyi i pomyślny rozwój takowej, wykazując na podstawie bilansu i cyfr szczegółowych korzystny stan stowarzyszenia.

W dyskusyi zabierali głos pp. Blankstein i dr. Gross, którzy wyjaśnili obecnym znaczenie Towarzystwa, a nadto zabierało głos kilku członków, którzy podnosili z uznaniem i wdzięcznością korzyści, jakie stowarzyszenie to przedstawia dla dotyczących warstw społeczeństwa i wyrazili zaufanie swe dotychczasowemu kierownictwu. W szczególności z cyfr przedłożonych przez zarząd podnieść należy, że instytucya ta liczy obecnie blisko 700 członków, że w ciągu r. 1904 wpłynęło podań o udzielenie pożyczek na kwotę okrągło ćwierć miliona koron (245.449 K 95 h), a od początku istnienia stowarzyszenia, t. j. od niespełna dwóch lat na kwotę 363.157 K 90 h. W ciągu roku 1904 eskontowano weksli na 225.349 K 4 h (czyli na blisko ćwierć miliona koron), a wkładki w tym czasie złożone wynosiły 136.830 K 74 h. Fundusz rezerwowy wynosi 1.310 K 42 h. Strat nie było dotychczas żadnych. Towarzystwo płaci od wkładek oszczędnościowych 5 procent. Celem rozszerzenia działalności zamierzoną jest zmiana statutu i ze względu na wymagany statutem komplet, postanowiono zwołać w najbliższych dniach walne zgromadzenie do powzięcia uchwał co do spraw na porządku dziennym postawionych. Dzień walnego zgromadzenia będzie osobno ogłoszony.

Samobójstwo katechety. Ze Lwowa donoszą: Grecko-katolicki katecheta II. gimnazyum ks. Grzegorz Jarema odebrał sobie życie skutkiem rozstroju nerwowego, wywołanego śmiercią córki.

Gimnazyaliści galicyjscy, zawiezieni do Rzymu, w drugi dzień świąt byli na przyjęciu u papieża, gdzie dano im rękę papieską do ucałowania, a potem do wysłuchania mowę arcybiskupa Bilczewskiego, który po historycznych wspomnieniach — od wojen krzyżowych począwszy — wkończu w przystępie pobożnej ekstazy błagał o serye błogosławieństw, w tej liczbie i dla siebie, którego nazwał „najniegodniejszym sługą“ papieskim.

Na tę alokucyę najniegodniejszego sługi przemówił w odpowiedzi papież, do „wielce czcigodnych Polaków“.

Prasa klerykalna odkryje w tem nowy dowód szczególnej życzliwości Watykanu dla narodu polskiego...

„Bijący“ pedagog w sutannie. Przed kilku tygodniami „wbijał“ katecheta w niemieckiej szkole w Lipniku koło Białej, ks. Schneider, siedmioletniemu Stanisławowi Knolaczykowi katechizm tak gruntownie, że chłopak cały był pokryty sińcami i dostał kurczów nerwowych, wskutek czego rodzice musieli go oddać do szpitala. Dnia 6 b. m. stawał ks. Schneider przed sądem w Białej, oskarżony o pobicie. Świadkowie, między nimi rodzice pobitego dziecka i jego koledzy zeznali, że ks. Schneider nietylko Knolaczyka bił linią, lecz tak samo obrabiał w krytycznym dniu wszystkich uczniów, tak, że w klasie wszystko płakało. Wyszło też na jaw, że księżulo dał pobitemu chłopcu 4 K, aby rodzicom nic nie opowiadał. Dla słuchania dalszych świadków rozprawę odroczono.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Wiednia donoszą: Znany kompozytor i kapelmistrz Komzak, liczący lat 65, który w ostatnich kilku latach był dyrygentem orkiestry w Badenie, dnia 23 b. m., spóźniwszy się na dworzec, usiłował wsiąść w Badenie do pociągu, który już był w ruchu; przytem jednak upadł i dostał się pod koła wa-

gonu, z pod których wyciągnięto go martwego i strasznie pokaleczonego.

Posiedzenie krakowskiego Komitetu majowego odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6.

ZAWIADOMIENIA.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa: „Hulaj dusza!“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego. (Ceny miejsc zniżone).

Uniwersytet ludowy w Krakowie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej (obok kościoła OO. Franciszkanów) dziś od godziny $7^1/_2$ do $8^1/_2$ wieczorem: p. Maryan Odrzywolski: „Pierwsze życie“ (z obrazami świetlnymi).

1 Maja.

Komitet wykonawczy wzywa wszystkie komitety, aby w dniu 1 Maja zwoływały zgromadzenia z następującym porządkiem dziennym:

1. Ośmiogodzinny dzień pracy;
2. Powszechne, równe, tajne i bezpośrednie prawo głosowania;
3. Międzynarodowa solidarność proletaryatu.

Przed bitwą morską.

Paryż, 24 kwietnia. Agencya Havasa donosi z Saigonu: Słychać, że admirał Rożestwienskij zachorował na dysenteryę.

Oficerowie i marynarze rosyjscy są pełni otuchy. Oczekują każdej chwili przybycia trzeciej eskadry. Z oficerów i żołnierzy nikt nie opuścił okrętów.

Tokio, 24 kwietnia. (Biuro Reutera). Wiadomość, że flota bałtycka opuściła zatokę Kamrang i że Francya zdecydowana jest zachować ścisłą neutralność, przyjęto tu z wielkiem zadowoleniem.

Paryż, 24 kwietnia. Ministerstwo kolonij otrzymało telegram z doniesieniem, że okręty wojenne rosyjskie dnia 22 b. m. opuściły Kamrang i popłynęły na północ, niewiadomo dokąd.

Paryż, 24 kwietnia. „Temps“ donosi z Saigonu: **Onegdaj wieczorem słyszano kanonadę od strony zatoki Kamrang**. Przypuszczają, że była to walka z japońskimi okrętami wywiadowczymi.

Londyn, 24 kwietnia. Do „Daily Mail“ donoszą z Manili d. 22 b. m.: Spodziewają się tu jutro przybycia eskadry admirała Kamimury. Nadeszła tu depesza z adresem: „Kamimura, Manila“. Japoński konsul, który otrzymał informacye telegraficzne, twierdzi, że okręty nie wpłyną do portu, lecz krążyć będą poza jego obrębem.

Nowy Jork, 24 kwietnia. Z Manili donoszą, że koło wyspy Corregidon widziano trzy okręty wojenne. Sądzą, że są to okręty japońskie.

Londyn, 24 kwietnia. Do „Daily Mail“ donoszą z Tokio: Zdaje się, że załogę rozbrojonego krążownika „Dyana“ przewieziono na pomocniczym krążowniku „St. Petersburg“ do floty bałtyckiej do zatoki Kamran.

Saigon, 24 kwietnia. Według najświeższych wiadomości, flota rosyjska popłynęła w oddaleniu 15 mil (morskich) od wybrzeży francuskich Indochin w kierunku północnym.

Saigon, 25 kwietnia. Władze pozwoliły okrętom rosyjskim, które zamierzały zabrać wielkie ilości węgla, zabrać na pokład tylko tyle węgla, ile potrzebują same na dalszą drogę.

Nowy Jork, 25 kwietnia. Sprawozdawca „Evening Sun“ donosi z Baucock w Kochinchinie, że udał się z Saigonu do zatoki Kamran. W niedzielę przed południem, znajdując się w odległości 30 mil od zatoki Kamran, widział w kierunku południowo-zachodnim 9 okrętów wojennych, które płynęły w kierunku północno-wschodnim. Między tymi okrętami był jeden okręt wojenny i jeden krążownik. Prawdopodobnie okręty te należały do floty rosyjskiej.

Londyn, 25 kwietnia. „Morning Post“ donosi z Szangaju: Wczoraj widziano japoński okręt szpitalny, przejeżdżający koło wyspy Saddle.

Londyn, 25 kwietnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: Rosyjskie okręty szpitalne przyjechały do Batawii. Sądzą, że chcą one przedostać się do 3 eskadry bałtyckiej. Zdaje się, że Rosyanie używają okrętów szpitalnych do służby wywiadowczej.

Paryż, 26 kwietnia. Agencya Havasa donosi z Saigonu: Nieprawdą jest, jakoby załoga rosyjskiego okrętu „Diana“ została przeniesioną na okręty floty bałtyckiej. Wydano ścisłe zarządzenia, gwarantujące neutralność. Komendant „Diany“ codziennie zdaje raport komendantowi portu. Z wyjątkiem 1 marynarza, który zmarł i 5 chorych, załoga jest w komplecie.

Ponieważ komendant „Diany“ objawił zamiar zmiany miejsca okrętu, minister kolonij zarządził, dla uniknięcia wszelkiego naruszenia neutralności, usunięcie z „Diany“ i przeniesienie na okręt francuski koniecznych do wyjazdu maszyn i t. d.

Japończycy pod Kamran?

Saigon, 26 kwietnia. Korespondent Agencyi Havasa z Kamran donosi:

Jak sądzą, około 20 japońskich okrętów krążyło w niedzielę między godz. 8 a 9 wieczorem koło Kamran.

Rosyanie schwytali dwa okręty frachtowe z Saigon, naładowane ryżem, a przeznaczone dla Japonii. Rosyjscy oficerowie oświadczyli, że eskadra Rożestwienskiego zdecydowaną jest do walki. Każdy okręt, który weźmie udział w walce, otrzymał osobne przeznaczenie. Całkiem specyalna taktyka przedsięwziętą będzie przeciw japońskiemu okrętowi admiralskiemu.

W niedzielę przed południem słyszano ponownie w pewnych odstępach czasu strzały armatnie.

Czifu, 26 kwietnia. (Biuro Reutera). Z Korei donoszą z d. 25 b. m., że admirał Togo miał d. 20 bm. z większą częścią swej floty bawić w zatoce Mazamfo.

Paryż, 26 kwietnia. „N. Y. Herald“ donosi z Szanghaju: Japończycy nocą oświetlają reflektorami z torpedowców cieśninę Czugari, aby uniemożliwić — zwłaszcza podczas mgły — niespostrzeżony przejazd floty rosyjskiej.

Berlin, 26 kwietnia. Biuro Reutera doniosło z Czintau, jakoby niemiecki krążownik „Sperber“ dnia 22 w drodze do Formozy widział japońskie okręty wojenne, które eskortowały jeden bardzo uszkodzony okręt wojenny. Atoli „Sperber“ d. 22 wcale nie był na wodach Formozy, gdyż 21 przybył do Czintau, a 24 wyjechał do Honkonu.

Ofenzywa japońska w Mandżuryi.

Londyn, 26 kwietnia. Dzienniki tutejsze donoszą, że w najbliższym czasie należy się w Mandżuryi spodziewać japońskiej ofenzywy w bardzo wielkim stylu, przyczem szanse armii japońskiej mają być o wiele korzystniejsze, niż kiedykolwiek indziej.

W Mandżuryi.

Londyn, 25 kwietnia. Budowa kolei Czang-Czu—Kirin została przez Rosyan ukończoną.

W Korei.

Londyn, 25 kwietnia. „Daily Telegraph“ donosi z Tokio: 8.000 Rosyan przeszło przez rzekę Tumen i wtargnęło do północnej Korei.

Przygotowania rosyjskie.

Berlin, 26 kwietnia. Jak donosi „Lokal-Anz.“ z Petersburga, 53 dywizya piechoty w najbliższym czasie wyruszy do Mandżuryi; toż samo 1 wschodnio-sybirski pułk telegraficzny i ośm nowo utworzonych batalionów kolejowych.

Nowy Jork, 26 kwietnia. Jak dzienniki donoszą, rząd rosyjski zawarł umowę z prezydentem trustu stalowego, Schwabem, w sprawie naprawy okrętów rosyjskich. Ma on zamiar założyć wielkie doki okrętowe w jednym z portów bałtyckich.

Petersburg, 26 kwietnia. Powtórzona przez prasę zagraniczną wiadomość „Birż. Wiedomosti“, jakoby rząd postanowił był użyć na cele wojenne depozytów rozmaitych instytucyj i płacić za to po $3^1/_2$%, jest — jak Petersburska agencya telegr. donosi — zupełnie nieprawdziwą.

Szpieg rosyjski.

Singapore, 26 kwietnia. (Biuro Reutera). W sobotę po południu aresztowano na ufortyfikowanej wyspie Pulo-Bani koło Singapore Rosyanina, który podał, że się nazywa Antonowicz Arwicz, ale paszport jego opiewał na inne nazwisko. Odstawiono go do sądu pod zarzutem pobytu tam bez specyalnego pozwolenia władzy. Uważają go za szpiega.

Zamordowanie chińskiego rezydenta.

Londyn, 25 kwietnia. Z Szangaju donoszą: Potwierdza się wiadomość o zamordowaniu chińskiego rezydenta w Tokio przez Tybetańczyków.

Neutralność Francyi.

Petersburg. 25 kwietnia. Wobec doniesień dzienników zagranicznych stwierdza petersburska agencya telegraficzna, że admirał Rożestwieński sam przestrzegał przepisów o neutralności i z własnej inicyatywy opuścił zatokę Kamrang.

Tokio, 25 kwietnia Przybył tu ks. Antoni Hohenzollern.

Z CARATU.

Obawy przed 1 Maja.

Petersburg, 26 kwietnia. Rząd wydał daleko idące rozporządzenia wojskowe celem przeszkodzenia ewentualnym rozruchom 1-go Maja. Mimo to w Rosyi panuje wielka obawa i mnóstwo ludzi opuszcza kraj. W ostatnich 14 dniach wydano 150.000 paszportów. Pociągi odchodzące z Petersburga są przepełnione.

Nowy manifest cara.

Londyn, 26 kwietnia. Jak „Daily Graphic“ donosi z Petersburga, car Mikołaj zamierza w sobotę wydać nową proklamacyę, zapowiadającą zaprowadzenie znacznych reform politycznych.

Sobór ziemski.

Petersburg, 25 kwietnia. „Kostromskoj Listok“ donosi: Marszałek szlachty gebernii kostromskiej, który się przedstawił carowi dnia 13 b. m., otrzymał od cara polecenie zakomunikowania szlachcie następujących słów jego: „Moje postanowienie zwołania przedstawicieli ludu jest niezłomnem. Minister spraw wewnętrznych robi wszystko, aby to postanowienie szybko przeprowadzić“.

Dobrowolna policya.

Petersburg, 25 kwietnia. Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie Towarzystwa „Odrodzenie Rosyi“. Towarzystwo ma na celu skłonić rząd do najrychlejszego przeprowadzenia reskryptu carskiego z dnia 3 marca b. r., oraz zwalczanie teroryzmu.

Strejk piekarzy w Moskwie.

Moskwa, 25 kwietnia. 20.000 pomocników piekarskich rozpoczęło strejk. Biedniejsza ludność znajduje się w ciężkich warunkach. Cena chleba podskoczyła z $2^1/_2$ do 7 kopiejek na funcie. Pomocnicy piekarscy niezadowoleni są z ustępstw, które im przyznano. Chleb do Moskwy sprowadzają z okolicy, nawet z Petersburga.

Strejki.

Odessa, 26 kwietnia. Ruch pocztowy i osobowy na morzu Czarnem, Azowskiem i na liniach morza Śródziemnego z powodu strejku inżynierów, palaczów i marynarzy, zupełnie przerwany. 70 okrętów z załogą wojskową stoi tu celem przeszkodzenia wykroczeniom.

Z Finlandyi.

Wyborg, 26 kwietnia. Partya konstytucyjna rozwinęła w całym kraju bardzo żywą czynność na rzecz finlandzkiej konstytucyi. Zgromadzenie ludowe z całej gubernii wyborskiej uchwaliło zażądać usunięcia tych rosyjskich i finlandzkich urzędników, którzy nie szanują finlandzkich ustaw zasadniczych. Poruszono też żądanie, aby obecny gubernator Wyborga ustąpił.

TELEGRAMY.

Izba panów.

Wiedeń, 25 kwietnia. Posiedzenie Izby panów odbędzie się 5 maja.

Zapalenie opon mózgowych.

Insbruk, 25 kwietnia. Siedmnastoletnia córka sekretarza Collego umarła z powodu zapalenia opon mózgowych.

Berno, 26 kwietnia. Urzędownie donoszą: W powiecie Morawska Ostrawa stwierdzono w 6 gminach 34 wypadków zasłabnięć na meningitis, między tem w Morawskiej Ostrawie 9, w Witkowicach 14, z których 8 wyzdrowiało, 18 zmarło; w powiecie Szumberk 2 osoby zachorowały, w powiecie Hranice w 3 gminach 7 osób zachorowało, z tych 1 wyzdrowiała, 4 zmarły; w powiecie Mistek w 4 gminach 4 osoby zachorowały, z tych 2 zmarły.

Poznań, 26 kwietnia. Według urzędowych doniesień, od 13 do 22 b. m. 31 osób zachorowało na zapalenie opon mózgowych, z tych 12 zmarło. W okręgu bytomskim dotąd ogółem zachorowało 275 osób, z tych zmarło 115.

Berlin, 26 kwietnia. „Lokal-Anz.“ donosi z Katowic: W ubiegłym miesiącu w tutejszym okręgu zachorowało na *meningitis* 117 osób, z tych zmarło 27.

Także w Bochum i Norymbergii zaszły wypadki tej choroby.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 26 kwietnia. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Hr. Tisza przybędzie tu dopiero dnia 2 maja na uroczystości z okazyi pobytu króla saskiego. Tem samem odpadają wszelkie inne kombinacye. Sekretarz stanu ministerstwa honwedów Gromon przybywa dziś wieczorem do Wiednia.

Budapeszt, 26 kwietnia. Wczoraj powrócił tu z Wiednia minister „a latere“ hr. Khuen Hedervary.

Zjazd nauczycieli głucho-niemych.

Wiedeń, 26 kwietnia. Wczoraj rozpoczęły się w obecności reprezentanta ministerstwa oświaty dwudniowe obrady zjazdu nauczycieli głucho niemych. Obecni są reprezentanci z całej Austryi, między tymi także ze Lwowa. Omawiano kwestyę wychowania głucho-niemych.

Morderstwo.

Wiedeń, 25 kwietnia. Służąca Franciszka Naratil, która była podejrzana o zamordowanie Nattlerowej, została dziś w Ołomuńcu uwięzioną. Przyznała się do spełnienia morderstwa.

Zjazd Gołuchowskiego z Tittonim.

Rzym, 25 kwietnia. „Messagero“ pisze, że mające wkrótce nastąpić spotkanie hr. Gołuchowskiego z Tittonim jest dowodem, że stosunki Włoch i Austryi w ostatnim czasie polepszyły się. Odwiedziny hr. Gołuchowskiego są aktem wielkiej kurtoazyi wobec Włoch, a szczególnie cenienia osoby Tittoniego, który potrafił nadać stosunkom obustronnym charakter więcej niż zupełnego porozumienia.

Rzym, 26 kwietnia. „Tribuna“ donosi, że na onegdajszej konferencyi ambasadorowie Anglii, Francyi i Rosyi zgodzili się z ministrem Tittonim, iż w obecnych stosunkach zjednoczenie Krety z Grecyą jest niemożliwem i że wskazanem jest, przy zawiadomieniu o tej uchwale ks. Jerzego, zaproponować zarządzenia, któreby przyczyniły się do uspokojenia umysłów na Krecie. Uchwałę tę zaprotokółowano i będzie podaną do wiadomości mocarstwom i ks. Jerzemu, a ks. Jerzy ma o niej zawiadomić prowizoryczny rząd w Therisso.

Stanowisko Delcassego.

Paryż, 25 kwietnia. Większa część radykalnych, konserwatywnych i nacyonalistycznych dzienników pisze, że najgłówniejszym momentem, dla którego Delcasse pozostałby nadal, jest to, że nikt nie chciał objąć teki w ciężkiem położeniu, stworzonem przez niego. Clemenceau wyszydza w „Aurore“ doniesienie dzienników angielskich, że pozostanie Delcassego w urzędzie jest koniecznem w interesie europejskim. „Siecle“ pisze: Delcasse nie ma prawa dymisyonować. Musi on naprawić położenie, jakie stworzył. „Gaulois“ pisze: Delcasse pozostanie wprawdzie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, w rzeczywistości będzie on tylko likwidatorem swego bankructwa. Dzienniki przychylne piszą, że nie należy pozwalać na tryumf niemieckiej polityki przez dymisyę Delcassego.

Kongres socyalistów francuskich.

Paryż, 24 kwietnia. Kongres zjednoczonych stronnictw socyalistycznych wyraził sympatyę dla rewolucyonistów rosyjskich.

Pomnik Gambetty.

Bordeaux, 24 kwietnia. Minister wojny Berteaux przybył tu i został przyjęty z honorami wojskowymi. Na bankiecie wygłosił mowę, w której oświadczył, że Francya republikańska po ciężkiem doświadczeniu musiała przystąpić do reorganizacyi armii, jednakże czyni to nie w celu wykonania jakiejś groźby, lecz dla utrzymania pokoju i przyjaźni z sąsiednimi narodami.

Przybył tu także prezydent Loubet na uroczystość odsłonięcia pomnika Gambetty, połączoną z uroczystością Towarzystw gimnastycznych.

Bordeaux, 25 kwietnia. Dzisiaj przed południem w obecności prezydenta Loubeta odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Gambetty, wygłoszono liczne przemówienia. Kantatę wykonało 650 muzyków pod kierownictwem Sain-Saënsa.

Eksplozya w fabryce.

Moskwa, 25 kwietnia. W oddziele modeli jednej z tutejszych fabryk nastąpiła w nocy eksplozya gazu. Przy gaszeniu pożaru, jaki powstał skutkiem eksplozyi 13 pompierów odniosło ciężkie rany. Pożaru nie zdołano jeszcze zlokalizować.

Rozruchy w Macedonii.

Zofia, 24 kwietnia. Wczoraj odbył się mityng, z protestem przeciw zajściom w Zagoriczanach. Uchwalono rezolucyę, wzywającą rząd do poczynienia kroków w celu ochrony bułgarskich Macedończyków.

W Filipopolu przyszło do demonstracyi przeciw ludności greckiej; w wielu domach Greków wybito szyby.

Sprawa kreteńska.

Kanea, 24 kwietnia. Deputowani wybrali komitet z 10 członków, który ma się wspólnie z komitetem rewolucyjnym w Therisso zastanowić się nad dalszem postępowaniem.

Kanea, 25 kwietnia. (Biuro Reutera). Nadkomisarz ks. Jerzy podał do wiadomości deputowanych odpowiedź mocarstw dających gwarancyę, w której mocarstwa swe rozstrzygnięcia potwierdzają. Deputowani postanowili naradzić się nad sposobem dalszego postępowania.

Paryż, 26 kwietnia. Agencya Havasa donosi z Rzymu: Zebranie się ambasadorów czterech mocarstw gwarancyjnych zajmowało się ostatniemi zajściami kreteńskiemi. Ambasadorowie wymienili tylko swe zapatrywania, bez powzięcia uchwały.

Ateny, 26 kwietnia. Na interpelacyę w sprawie Krety, odpowiedział prezydent ministrów Delyanis, że rząd rosyjski zawiadomił mocarstwa, iż postanowił na Krecie utrzymać status quo.

W kanale Suezkim.

Londyn, 25 kwietnia. Według doniesienia otrzymanego przez Lloyd z Port Said osiadły w kanale Suezkim na mieliźnie parowiec francuski „Havraise“ i portugalska kanonierka „Diu“. Ruch w kanale skutkiem tego przerwany.

Powstanie w Marokko.

Tanger, 25 kwietnia. Plemiona Dakkalu, Sziadma i Mtuga, mieszkające w okolicy Mogador, powstały. Kacyków dwóch ostatnich plemion zamordowano.

Trzęsienie ziemi.

Londyn, 24 kwietnia. W kilku okolicach W. Brytanii dało się wczoraj uczuć silne trzęsienie ziemi, jednakże nie wyrządziło ono szkody.

× **Chór robotniczy w Krakowie.** Dziś, we środę, o godzinie $7^1/_2$ wieczorem odbędzie się próba przygotowawcza do uroczystości 1. Maja. Uprasza się wszystkich śpiewaków o liczny i punktualny udział.

Ruch wychodźczy do Ameryki przez Tryest.

Okręt osobowy „Georgia“ austryackiego Towarzystwa żeglużnego „Austro-Amerykana“, odpłynął z Tryestu 25 marca i przybył szczęśliwie do Nowego Jorku 11 kwietnia b. r. przy całkowitem zdrowiu wszystkich na pokładzie będących pasażerów.

Dnia 14 kwietnia odpłynął z Tryestu okręt „Gerty“ austryackiego Towarzystwa żeglużnego „Austro-Amerykana“, obsadzony liczbą około 1500 pasażerów, składających się głównie z ludności galicyjsko-bukowińskiej, następny zaś okręt „Giulia“ odpłynie 29 kwietnia b. r.

Ponieważ emigracya z Galicyi i Bukowiny w tym roku intensywniej wzmogła się przez Tryest do Ameryki, przeto austryackie Towarzystwo „Austro-Amerykana“ widziało się spowodowanem w regularny rozkład co 14 dni odchodzących okrętów, także od czasu do czasu umieścić nadprogramowe pomocnicze okręty.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510